

W walce o Wielkopolskę i Śląsk – 3

20 września 2013

Po pierwszym i drugim powstaniu śląskim sytuacja ludności polskiej na Górnym Śląsku była wciąż niejasna. Z zapartym tchem oczekiwano na decyzje Ententy...

W toku swojej działalności na Górnym Śląsku, Wojciech Korfanty zaprzyjaźnił się z gen. Henrim Le Rondem. Francuski wojskowy w kwietniu 1921 roku złożył korzystną dla Polski wersję podziału Śląska, odrzuconą wobec sprzeciwu Wielkiej Brytanii i Włoch, wysuwających własną, proniemiecką koncepcję. Ta druga przyznawała Polsce tylko 25% terenu plebiscytowego bez okręgu przemysłowego.

KU III POWSTANIU ŚLĄSKIEMU

Pod wrażeniem tych wiadomości w polskich szeregach zaczął wzrastać niepokój i nastroje żywiołowego i niekontrolowanego niezadowolenia. 30 kwietnia 1921 roku w Czarnym Lesie Wojciech Korfanty spotkał się z konsulem polskim w Opolu, Danielem Kęszyckim, który przekazał mu informacje o planowanych, niekorzystnych dla Polski propozycjach podziału Górnego Śląska wysłanych do Rady Ambasadorów. Jej posiedzenie miało się odbyć 5 maja. Jest bardzo prawdopodobne, że w spotkaniu w Czarnym Lesie wziął udział również gen. Le Rond (o czym z wiadomych powodów nie wspomina sam Korfanty). Miał on ostrzec Polaków, że Francuzi nie przeforsują swojej wersji podziału i obiecywał ciche poparcie oraz neutralność francuskich żołnierzy, którzy przed wybuchem powstania przejęli kontrolę nad obszarem przemysłowym i w nocy z 2 na 3 maja mieli nie opuszczać koszar. Zryw ludności Śląska poprzedzony strajkiem generalnym zaplanowano właśnie na noc z 2 na 3 maja, pomimo oficjalnego sprzeciwu rządu polskiego i premiera Wincentego Witosa, który obawiał się wybuchu regularnej wojny z Niemcami.

Pragnąc zmanifestować całkowitą niezależność od Warszawy, 3 maja Wojciech Korfanty ogłosił się dyktatorem powstania. Tak argumentował swoją decyzję w odezwie do ludu śląskiego: „Czynię to dlatego, aby ruch ten szlachetny nie został zamieniony w anarchię, by nie działały się zbrodnie i przestępstwa, by normalny bieg życia czym prędzej został przywrócony.”

W tym celu utworzono tzw. Wydział Wykonawczy, który wspólnie z dyktatorem tworzył Naczelną Władzę na Śląsku.

POW Górnego Śląska w momencie wybuchu powstania liczyła ok. 40 tys. członków, lecz posiadała jedynie 28 tys. karabinów (głównie przestarzałego typu), 540 karabinów maszynowych, 250 granatów, 70 tys. granatów ręcznych, a amunicji nie więcej niż na dwa dni walk. Siły niemieckiej organizacji bojowej powstańczy wywiad oceniał na ok. 30 tys., a tuż nad granicą obszaru plebiscytowego rozlokowane były regularne oddziały niemieckiego wojska i policji w liczbie 16 tys. Powstańcze oddziały podzielono na trzy grupy operacyjne. Na czele grupy „Północ” stał kpt. Jan Nowak. Była ona najlepiej uzbrojona. Oprócz niej powstały też dwie inne: „Wschód”, pod dowództwem kpt. Karola Grzesika (gdzie szefem sztabu był por. Michał Grażyński) i „Południe”, pod wodzą ppłk. Bronisława Sikorskiego.

Wystąpienie ludności Śląska całkowicie zaskoczyło mocarstwa alianckie. Najbardziej oburzona była Wielka Brytania, której premier, Lloyd George, znany z niechęci do Polski, domagał się pozwolenia Berlinowi na przywrócenie siłą porządku na Śląsku, będącym wciąż oficjalnie niemiecką prowincją. Na ostrą reakcję Anglików odpowiedział premier Francji, Aristide Briand, ostrzegając, że w przypadku użycia wojska niemieckiego przeciwko Niemcom, armia francuska zajmie dalsze rejony zachodnich Niemiec.

PIERWSZE DNI

W pierwszych dniach powstania „buntownicy” opanowali większą część obszaru plebiscytowego, najcięższe boje tocząc na terenie okręgu przemysłowego w Zabrzu i Rybniku. W dniach 7–9 maja zdobyto górę św. Anny, a 10 maja osiągnięto największy sukces początkowych dni walk, opanowując ważny węzeł komunikacyjny – Kędzierzyn. Pod naciskiem Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej powstańcy opuścili szereg zdobytych miast: Bytom, Tarnowskie Góry, Katowice, Rybnik, Zabrze i Pszczynę. Zablokowali jednak dostęp do nich, gdyż mieściły się tam poważne siły niemieckiej organizacji wojskowej. Otoczono je zwartym pierścieniem i stan ten utrzymywał się przez całe powstanie. Niekorzystnym następstwem tego kroku było wyeliminowanie z walki na froncie jednej trzeciej polskich sił. Konieczność wycofania się z wymienionych miast poważnie skomplikowała sytuację powstańców również dlatego, że oddziały pozbawione dostępu do mieszczących się tam węzłowych stacji kolejowych zostały zmuszone do korzystania z uciążliwych połączeń okrężnych. Poza tym nie bez znaczenia były znajdujące się w tych miastach magazyny pełne żywności, broni i amunicji, a tego wszystkiego bardzo powstańcom brakowało.

Rząd polski usilnie ponaglał Korfantego, aby jak najszybciej zlikwidować ruch zbrojny. Sam Korfanty już 6 maja wezwał robotników do przerwania strajku i wznowienia wydobywania węgla, ze sprzedaży którego można byłoby uzyskać tak bardzo potrzebne powstańcom pieniądze. Podjął również starania, aby, podobnie jak w powstaniu wielkopolskim, ustalić linię demarkacyjną, zapobiegając dalszemu rozlewowi krwi i zażegnując niebezpieczeństwo wojny polsko-niemieckiej. W wyniku rozmów prowadzonych z gen. Le Rondem i gen. Brantem w Małej Dąbrowce zawarto porozumienie ustalające linię demarkacyjną. Pozostawiało ono pod władzą powstańców większość opanowanych przez nich terenów z wyjątkiem kilku punktów strategicznych, takich jak: Gogolin, Kędzierzyn i Góra św. Anny. Wymagało to jednak aprobaty pozostałych członków Alianckiej Komisji. Rząd polski, poinformowany przez Korfantego, ogłosił sukces. Z ostrymi protestami w Paryżu, Londynie i Rzymie wystąpili

Niemcy i doprowadzili do wydania oświadczenia, w którym gen. Le Rond zaprzeczał doniesieniom o podpisaniu rozejmu.

Niemcy, nie obawiając się reakcji mocarstw zachodnich, jawnie ściągali wojskowe posiłki z głębi kraju i przygotowywali je do uderzenia. W głównej mierze składały się one ze zdemobilizowanych żołnierzy tworzących oddziały Freikorps. Naczelnym dowódcą sił niemieckich na Śląsku mianowano 20 maja gen. Karla Hoefera. W nocy z 20 na 21 maja Niemcy przystąpili do kontrofensywy i 21 maja zdobyli Górę św. Anny, o którą do 27 maja trwały zażarte walki. Zmagania o ten ważny, strategiczny punkt to była największa bitwa trzeciego powstania śląskiego. Przyniosły one niewątpliwy sukces stronie niemieckiej, która, podchodząc blisko okręgu przemysłowego, stworzyła sobie dogodne warunki do realizacji dalszych ofensywnych planów.

KRYZYS

Niedoszłe porozumienie z Małej Dąbrówki osłabiło impet pierwszych dni powstania i wywołało rozdźwięk po polskiej stronie. Uaktywnili się zakamuflowani dotychczas piłsudczycy w łonie POW Górnego Śląska, na czele z Michałem Grażyńskim. W momencie odwołania przez Korfantego ppłk. Macieja Mielżyńskiego z funkcji głównodowodzącego wojskami powstańczymi, próbowali oni narzucić swojego kandydata. Na początku czerwca przybyli do siedziby Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych w Szopienicach, proponując na miejsce Mielżyńskiego kpt. Karola Grzesika z powstańczej grupy „Wschód”.

Spotkanie, które po latach stało się zarzewiem ostrego konfliktu pomiędzy Korfantym a Grażyńskim, udowodniło temu pierwszemu, że kpt. Grzesik jest jedynie marionetką w rękach tego drugiego. W książce Korfantego o wymownym tytule Marzenia i zdarzenia wydanej w odpowiedzi na napisaną wcześniej przez Michała Grażyńskiego Walkę o Śląsk, w której ten ostatni przypisuje sobie największe sukcesy powstania, tak opisane

zostało spotkanie z przedstawicielami tej grupy: „[...] cały przebieg rozmów powinien być tych panów przekonać o tym, że na ich zadania się nie godzę, szczególnie w owej sytuacji musiałem uwzględniać życzenia i nalegania innego czynnika przy wyborze naczelnego wodza. A tym czynnikiem była Warszawa. Znając p. Grzesika, jego brak kwalifikacji na naczelnego wodza i wiedząc, że jest tylko cieniem pp. Borelowskiego [pseudonim Grażyńskiego – D. W.], Chmielewskiego i towarzyszy, zapytałem go ironicznie, czy czuje się na siłach, by spełnić tę rolę. P. Grzesik się skonfundował i odpowiedział, że się namyśli.”

Pod wpływem Grażyńskiego Grzesik zastosował politykę faktów dokonanych i samowolnie ogłosił się naczelnym wodzem oraz nakazał aresztować Korfantego. Ten, uprzedzony przez życzliwych mu ludzi, natychmiast zareagował i polecił swoim najbardziej zaufanym współpracownikom, aby uwięzili Grzesika i Grażyńskiego. Ci z kolei, dowiedziawszy się o jego planach, sami zgłosili się do Naczelnego Dowództwa. Ich proces został odroczony, aby nie powodować i tak już sporego rozprzężenia wśród powstańców. Próbę rewolty podjętą przez przesadnie ambitnych oficerów z grupy „Wschód” należy rozpatrywać również w kontekście politycznym. Wojciech Korfanty, partyjnie związany z Chrześcijańską Demokracją, reprezentował prawicę, natomiast wspomniani oficerowie byli członkami antagonistycznego obozu politycznego skupionego wokół Józefa Piłsudskiego, Naczelnika Państwa. Konflikt należy odbierać jako pierwszy symptom rywalizacji prawicy i piłsudczyków w walce o wpływy i władzę na Górnym Śląsku.

Nowym dowódcą wojsk powstańczych mianowano poznaniaka, kpt. Kazimierza Zenktellera. Sytuacja na froncie nie przedstawiała się jednak optymistycznie dla Polaków. Niemcy niebezpiecznie zbliżyli się do okręgu przemysłowego, a ponadto byli bliscy wejścia na powstańcze tyły, atakując pozycje powstańców nad Olzą. Jednak dzięki heroicznym walkom obronnym, plany te spaliły na panewce. Niemieckie zakusy na opanowanie całego Górnego Śląska przerwała Międzysojusznicza Komisja Aliancka ,

której wojska rozpoczęły rozdzielanie walczących stron. Niemcy początkowo opierali się przerwaniu walk, ale wobec groźby wyjścia alianckich załóg z miast zmuszeni zostali do pertraktacji. Korfanty podjął energiczne starania o jak najszybsze zaprzestanie działań i przerwanie niemieckiej ofensywy. Jego zabiegi uwieńczone zostały podpisaniem 25 czerwca układu, na mocy którego w dniach od 28 czerwca do 5 lipca teren plebiscytowy mieli opuścić z bronią w ręku powstańcy i niemieckie oddziały. III powstanie śląskie, nazywane wielkim, zostało zakończone 5 lipca 1921 r. Kwestię państwowej przynależności Górnego Śląska miała rozstrzygnąć Rada Ambasadorów.

POLSKI ŚLĄSK

Powstańcy osiągnęli cel, demonstrując światu swój patriotyzm i nieugiętą wolę jedności z Polską. Ślązacy wykazali się ogromną wolą walki i wytrwałością, a także godną podziwu wartością bojową w obliczu liczniejszych i lepiej uzbrojonych oddziałów niemieckich. Rząd Polski, w przeciwieństwie do strony niemieckiej, ściśle przestrzegał neutralności. Dostawy broni dla powstańców z terytorium Polski były nieznaczne, na Górny Śląsk przedostało się także ok. 10 tys. polskich ochotników i regularnych żołnierzy mających wspomóc powstanie.

W tamtym czasie jednym z możliwych rozwiązań była idea utworzenia samodzielnego państwa Górnośląskiego pod opieką Ligi Narodów. Głównymi pomysłodawcami i największymi rzecznikami tzw. Freistaatu byli Anglicy, których popierali wielcy przemysłowcy górnośląscy i dawny rywal Korfante – Adam Napieralski. Sam Wojciech Korfanty wspominał: „[...] zagrożenie było większe niż na ogół się przypuszcza, głoszone hasła Śląska dla Ślązaków rozpalały umysły i miały silne echo nawet w obozie polskim, a sama autonomia jest jego owocem.”

Korfanty był negatywnie nastawiony do Freistaatu. Choć wielokrotnie namawiano go, aby poparł ideę niezależnego górnośląskiego organizmu państwowego, doskonale zdawał sobie

sprawę, jak bardzo zagrażałoby ono polskim interesom. Dlatego też po zakończeniu powstania podjął się intensywnej działalności dyplomatycznej w europejskich stolicach.

Ostatecznie 20 października 1921 roku Rada Ambasadorów dokonała podziału Górnego Śląska, przyznając Polsce 29% terenu plebiscytowego, lecz z większością okręgu przemysłowego. W niemieckiej części znalazło się ponad pół miliona Polaków skazanych na represje i prześladowania ze strony Niemców. 20 czerwca 1922 roku oddziały wojska polskiego z gen. Stanisławem Szeptyckim wkroczyły na tereny przyznane Polsce, oficjalnie przyłączając te ziemie do macierzy.

Przyłączenie bogatej części Śląska było wspaniałym ukoronowaniem długoletniej działalności niepodległościowej Wojciecha Korfanteo, pragnącego, aby śląska kraina stała się perłą w koronie Rzeczypospolitej. Swoim wysiłkiem i zaangażowaniem w sprawę powrotu ziem byłego zaboru pruskiego do państwa polskiego zapisał się złotymi zgłoskami na kartach historii Polski, co stawia go w jednym rzędzie z największymi szermierzami odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą: Józefem Piłsudskim i Romanem Dmowskim. Oskarżenia i prześladowania w sanacyjnej Polsce nie sprawiły, że jego zasługi dla ojczyzny odeszły w zapomnienie. Korfanty to postać wciąż warta popularyzacji wśród Polaków, nie tylko na Śląsku.

Autor: Daniel Wójtowicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Dubiel Paweł, Spojrzenie w przeszłość. Wspomnienia działacza śląskiego, Katowice 1973.
2. Grażyński Michał, Walka o Śląsk, opr. Władysław Zieliński, Jan Walczak, Katowice 1989.
3. Korfanty Wojciech, Marzenia i zdarzenia, opr. Władysław

Zieliński, Katowice 1984.

4. Czapliński Marek, Kaszuba Elżbieta, Wąs Gabriela, Żerelik Rościsław, Historia Śląska, Wrocław 2002.

5. Lewandowski Jan F., Wojciech Korfanty, Chorzów 2009.

6. Popiołek Kazimierz, Trzecie Powstanie Śląskie, Katowice 1971.

7. Popiołek Kazimierz, Śląskie Dzieje, Warszawa 1981.

8. Pruszyński Mieczysław, Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920, Warszawa 1995.

9. Rechowicz Henryk, Wojewoda Śląski Dr Michał Grażyński, Warszawa-Kraków 1988.